

„dosyć bólu – to jest; poezji za mało”.

O autotematycznych wierszach Haliny Poświatowskiej

Joanna Grądziel-Wójcik

ORCID: 0000-0001-9770-6234

Halina Poświatowska przedstawiana jest najczęściej jako poetka miłości i śmierci, dwóch konsekwentnie realizowanych w jej twórczości tematów, wplecionych w doświadczenie choroby i afirmatywnej kobiecej cielesności, która włączona zostaje jednocześnie w konteksty natury i kultury. Jej wiersze sprawiają wrażenie, jakby pisane były w stanie najwyższego emocjonalnego napięcia, podporządkowane bezpośredniej ekspresji, uwiarygodniane pierwszoosobowym, z reguły biograficznie odczytywanym „ja”. Piszę „jakby”, ponieważ w większości tekstów Poświatowskiej mamy jednak do czynienia z precyzyjnie skomponowaną spontanicznością i umiejętnie rozgrywanymi emocjami, przemyślaną kompozycją, która maksymalnie wykorzystuje poetyckie możliwości języka i ujawnia autorską świadomość formy. Nie inaczej dzieje się w liryku [*nie potrafię być tylko człowiekiem...*] z tomu *Oda do rąk*¹, który z jednej strony ekshibicjonistycznie otwiera przed czytelnikiem świat wewnętrznych przeżyć mówiącego „ja”, z drugiej zaś zamyka ekspresywną całość w intelektualnej ramie o nieuchronnie metarefleksyjnym charakterze².

¹ Halina Poświatowska, *Wszystkie wiersze* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1997), 341. Wszystkie przywoływane w tym tekście wiersze poetki cytuję za tym tomem (WW), podając w nawiasie numer strony.

² W tekście tym posługuję się wymiennie terminami „autotematyzm”, „metapoetyckość”, „metarefleksja” ze świadomością różnic w zakresie genezy i znaczenia tych pojęć oraz problemów definicyjnych związanych z płynnością terminologiczną i zakresem ich występowania. O autotematyzmie (także) w poezji kobiet zob.: *Nowy autotematyzm? Metarefleksja we współczesnej humanistyce*, red. Agnieszka Waligóra (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2021); Agnieszka Waligóra, *Nowy autotematyzm? Metarefleksja w poezji polskiej po roku 1989* (Kraków: Universitas, 2023); *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, red. Joanna Grądziel-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska (Kraków: Universitas, 2020).

nie potrafię być tylko człowiekiem
jest we mnie spłoszona mysz
i łasica wężąca zapach krwi
i przestach i pościg
porosłe włosem mięso
i myśl

nie umiem być tylko drzewem
wytrwały wzrost nie jest moim jedynym
celem
ani tężenie konarów
ani owoc
ani kwiat

ciekawością nacięłam korę
oszlifowałam zastygłe żywiczne krople
żywą tkanę zamieniam codziennie
na świecące próchno słów

słowami
skarżę się z moich udręczeń
jak gdyby liryka była kluczem
którym można by otworzyć
zatrzaśnięty przed wiekami raj

Wiersz zaczyna się sformułowanym *expressis verbis* wyznaniem wykorzystującym naturalność mowy potocznej i wprowadzającym nas w sam środek prywatnych rozważań: „nie potrafię być tylko człowiekiem”. Deklaracja ta może być zarówno stwierdzeniem faktu, jak i egzystencjalną skargą, nerwowym wyrzutem, gwałtownym buntem czy wyrazem bezradności – performatywna moc zdania zależy w dużej mierze od konstruowanego przez czytelnika pragmatycznego kontekstu wypowiedzi, od wyobrażenia warunkującej jej, psychosomatycznie rozumianej sytuacji lirycznej. Napotykamy zatem na samym początku gest samookreślenia podmiotu poprzez negację, który zostanie dodatkowo wzmocniony kompozycyjnie w nagłosie kolejnej strofy, gdy „ja” dopowie: „nie umiem być tylko drzewem”. Uruchomione zostaje w ten sposób myślenie opozycyjne i komplementarne zarazem, wskazujące na kluczową (nie tylko dla tego tekstu) równoległość i relacyjność świata natury i świata ludzkiego. Już pierwsze wersy przynoszą rozpędzony, polisensualny i animizowany obraz wewnętrznego świata, który ujawnia swą dzikość czy naturalność. Co istotne, podmiot nie mówi „ja jestem spłoszoną myszą i łasicą wężącą”, lecz:

jest we mnie spłoszona mysz
i łasica wężąca zapach krwi
i przestach i pościg
porosłe włosem mięso
i myśl

Trafiamy w sam środek dramatycznej walki o przetrwanie – zwierzęcej, instynktownej, chaotycznej. Obraz tej walki został jednak precyzyjnie skonstruowany, łącząc w wielozmysłowym, intensywnie somatycznym przedstawieniu różnorodne doznania: eliptycznie naszkicowany opis pogoni, oddający jej dynamizm i wizualność, synestezyjny „zapach krwi”, szorstką haptyczność „porosłego włosem mięsa”, a także liczne odgłosy szamotaniny, szumu, węszenia. Wzmacnia je silnie instrumentalizowana tkanka wiersza, uprzywilejowująca przede wszystkim szereg głosek syczących, świszczących, szumiących („spłoszona”, „mysz”, „łasica”, „węsząca”), koncentrujących się semantycznie wokół kluczowego w strofie „przestrachu” i „pościgu”, ale podkreślająca także zbitki twardych spółgłosek oddających agresywność czy drapieżność sytuacji („krw”, „prz”, „str”) czy też – nieco łagodniejsze w odbiorze dzięki otwartym samogłoskom – paronomastyczne łączenia, takie jak „porosłe włosem mięso”, którym towarzyszy nadreprezentowane w wierszu „m” („mnie”, „mysz”, „włosem”, „mięso”, „myśl”). Opowiadająca o śmiertelnym pościgu strofa korzysta zatem ze starannie dobranego repertuaru głosek, jest przemyślanie skomponowana brzmieniowo, szyfrując czy też rozpraszając anagramatycznie w tym rozpedzonym i rozedrganym emocjami obrazie – ś/mie/rć. Tu nawet strach staje się prze-strachem, strachem, który prze, gna do przodu, ale też strachem mocniej niż zwykle odczuwanym, strachem prze-jmującym, prze-możnym. Co ciekawe, ten zdynamizowany i hiperbolizujący wewnętrzne doznania opis został pozbawiony czasowników wskazujących na ruch – słowa w rozpiętym na strofie zdaniu zostają niejako enumeracyjnie doczepiane dzięki kolejnym spójnikom, podporządkowane jedynie parataksie, składni współrzędnie ustawiającej obok siebie równoważne elementy: „i łasicę węszącą [...] / i przestrach i pościg [...] / i myśl”. Pierwszą całośćkę wiersza domyka bowiem okalający ją niedokładny, daleki i nieoczywisty rym: „mysz” zamienia się w „myśl”, zyskując ostatnie słowo w opisywanym pościgu.

Drugą strofę, graficznie zbliżoną do pierwszej, również sześciowersową, wersyfikacyjnie porwaną i stopniowo się skracającą, otwiera deklaracja wobec tej początkowej symetryczna i antyteyczna: „nie umiem być tylko drzewem”, mówi tym razem „ja”, wyhamowując dominujące wcześniej, rozpedzone w poprzednim fragmencie siły natury. To, co ludzkie – w domyśle: kreacjonistyczne, intelektualne – zaczyna w dalszych częściach tekstu narastać i przeważać. Instrumentacja cichnie, a prosta składnia języka mówionego zastąpiona zostaje hipotaksą, która pozwala intelektualnie porządkować i logicznie argumentować. Zamiast inkluzywnego „i” pojawia się rozróżniające i wykluczające „ani”, układ wersów zaś zdaje się uwypuklać sposób rozumowania:

nie umiem być tylko drzewem
wytrwały wzrost nie jest moim jedynym
celem
ani tężenie konarów
ani owoc
ani kwiat

W liryku przemawia bowiem twórczyni, konstruktorka, ciekawa świata eksperymentatorka, która nacina („korę”), oszlifowuje („zastygłe żywiczne krople”) i zamienia w wierszu „żywą tkankę” w „świejące próchno słów”. Pisanie zostaje włączone w krwioobieg natury, staje się procesem nad- i naturalnym jednocześnie, nadpisanym nad naturą, ale zarazem wciąż z jej procesów i reguł korzystającym, by nawiązać do Arystotelesowskich źródeł mimesis.

Dla mówiącego w liryku podmiotu ważny jest ów kreacjonistyczny aspekt istnienia człowieka, jego intencjonalna sprawczość i poznawcza „ciekawość”. Trzecia strofa, podobnie jak pierwsza, aktywizuje brzmieniową tkankę wiersza, buduje polisensualny, tętniący działaniem obraz, w którym do głosu dochodzi pierwszoosobowe „ja”, metaforyzujące i tematyzujące zarazem gest twórczej przemiany:

ciekawością nacięłam korę
 oszlifowałam zastygłe żywiczne krople
 żywą tkankę zamieniam codziennie
 na świecące próchno słów

To próba sformułowania pozytywnej odpowiedzi, mającej równoważyć powtarzane wcześniej deklaracje: „nie potrafię”, „nie umiem”, „nie jest moim [...] celem”. Przełamywanie ograniczeń i zmaganie się z niemocą jest charakterystyczne dla poezji Poświatowskiej i biograficznie wydaje się w pełni uzasadnione. Pisanie porównywane bywało do fizycznego wysiłku podczas zdobywania szczytów czy przepływania kanału La Manche, aktywności dla poetki niedostępnych ze względu na ograniczenia jej stanu zdrowia, jak w wierszu o symptomatycznym i autotematycznym incipicie „myślę że jest trudno pisać wiersze” (WW 373). Od przyznania się do tej trudności czy nieumiejętności zaczyna się też wiele innych tekstów, przywołujących jednocześnie metaforyczne obrazy świata natury, który jest „we mnie”: „nie potrafię inaczej”, skarży się poetka, próbując obłaskawić prężące się wewnątrz niej zwierzę (tym razem kota: „uspokajam go słowami / kłamię / o przedziwnych kolorach i dźwiękach”; [*nie potrafię inaczej*], WW 455), a w innych wierszach przyznaje: „nie potrafię pieścić / nawet słowami...” ([*nie potrafię pieścić*], WW 541), „nie potrafię uskładać ze słów / miłości / ona rośnie we mnie / pulsuje w korzeniach / nabrzmiewa w pniu / odkwita” ([*nie potrafię uskładać ze słów*], WW 470), „nie umiem powiedzieć słowem / nie słowem tęsknię / ale rękoma” ([*nie umiem powiedzieć słowem*], WW 468). W często cytowanym liryku rozpoczynającym się od pytania: „kto potrafi / pomiędzy miłość i śmierć / wpleść anegdotę o istnieniu” pada jednoznaczna diagnoza: „nikt nie potrafi” (WW 176). Dlatego:

słowami
 skarżę się z moich udręczeń
 jak gdyby liryka była kluczem
 którym można by otworzyć
 zatrzęsnięty przed wiekami raj

Ten ostatni fragment wiersza daje się czytać na różne sposoby – bezpośrednio i naiwnie, dostrzegając w nim tęsknotę za liryką otwierającą lepsze światy i kompensującą niedoskonałość śmiertelnego świata, albo z dystansem, autoironicznie, jako znak bezsilności podkreślony przez tryb przypuszczający: „jak gdyby liryka była kluczem, / którym można by otworzyć”. Autorefleksja Poświatowskiej pozostaje bowiem ametafizyczna i etycznie nienacechowana. „Zatrzaśnięty przed wiekami raj” to jedynie kulturowa projekcja, nieuchwytnie, nierealizowalne prawdopodobieństwo. Wiersz niczego nie zaklina i nie obiecuje, konstruuje jedynie i obnaża zarazem sztuczne dekoracje słów, osłabiając tym samym tragizm oznajmianych „udręczeń”.

Mimo wszystko bowiem ów skażony śmiercią, potencjalny, nietrwały, wykreowany słowami świat nie podlega w wierszu odrzuceniu. „Ja” nie potrafi być „tylko człowiekiem” i nie potrafi być „tylko drzewem” – do istnienia potrzebuje jeszcze twórczego działania. Przemienia zatem żywą tkankę w „świecące próchno” i wplata „anegdotę o istnieniu” między życie i śmierć każdym niedoskonałym słowem, chwytającym w biegu spłoszoną mysz/myśl, umykając chwilowo śmierci. Inaczej mówiąc, „nasłuchuje brzęczenia słów” z nadzieją, że uda się jednak odbić, opisać, uchwycić „treść niknącą” ([*kto potrafi*], WW 176), w przeświadczeniu, że pisanie jest właśnie szansą, by nie stracić wszystkiego³. W liście do Tadeusza Śliwiaka poetka pisała: „I muszę pisać, i przyglądam się słowom, i bardzo starannie je sadzę. Nie podobają mi się; nie to, żeby w nich nie było dosyć bólu – to jest; poezji za mało”⁴.

Poświatowska jest bowiem maksymalistyczna w swej twórczości – liryczna i emocjonalna, a zarazem logiczna i conceptualna, egocentryczna i pozornie chaotyczna, ale też świadoma formy, składni i rytmu wiersza, brzmieniowej wartości słów i potencjału *signifiant* tekstu, w którym słowa zostają starannie dobrane i osadzone. Manewrując między tym, co ludzkie i nie-ludzkie, wybiera trzecią drogę, stając się eksperymentatorką, która zamienia rzeczywistość na słowa i dodatkowo jeszcze o tym opowiada, by przeżycie mogło być silniejsze. Poezja Poświatowskiej wzmacnia bowiem biologiczne istnienie przez poetycką metarefleksję, poprzez liczne zabiegi utekstowania opisywanego świata, nakłaniając nieustannie do autorefleksji.

W wielu jej wierszach, zawartych także w tym wyborze, pojawiają się metatekstowe ujawnienia (*Wiersz o miłości*, *Wiersz dla mnie*) czy autotematyczne metafory: „skrzydła o pociemniałych zgłoskach” (*Wieczny finał*, WW 64), „brunatne plastry książek” i „brzęczenia słów” ([*kto potrafi...*], WW 176). Spaja je sylleptyczna formuła psychosomatycznego „ja”, autorki i jednocześnie doświadczonej chorobą kobiety: „przed chwilą napisałam słowo / jestem starsza o słowo / o dwa / o trzy / o wiersz” ([*jeszcze jedno wspomnienie*], WW 370), „poezja dławi się własnym oddechem” ([*Tego roku jest znowu wiosna...*], WW 393), „wszystkie oddechy i słowa”, „patrzę na dzień już umarły / myślę” ([*czy wszystkie dni są stracone dla umarłych*], WW 563). Znajdziemy u Poświatowskiej także wiersze-manifesty, które o pisaniu mówią wprost, konfrontując propozycję poezji awangardowej, lingwistycznej z własną koncepcją sztuki, jak tekst rozpoczynający się od słów „Stworzyć wiersz...”, w którym odrzucone zostają „zabiegi chirurgiczne wokół słów” i „dwuznaczność liter spuchniętych od mądrości”, a do napisania wiersza starcza „wibrujący ból w tkankach i zasób słów nie większy od krzyku zwierzęcia” (WW 376). Są też wiersze-protesty o polemicznym, metatekstualnym zacięciu, w których autorka dyskutuje z krytyką i modami poezji współczesnej, podążającej za pesymizmem Eliota (*Argument pro*) lub wartościującej tematykę miłosną: „Dlaczego więc potępiać wiersze o miłości, czemu mieć im za złe bezwstyd i prymityw bezładnego jęku rozkoszy powtarzanego wiernie przez niedbałe o poczytność stulecia” ([*Tego roku jest znowu wiosna...*] WW 393).

³ „czy wszyscy tracimy wszystko / żyjąc?”, czytamy w autotematycznym wierszu [*czy wszystkie dni są stracone dla umarłych*]; WW 563.

⁴ Halina Poświatowska, „[List z 1 II 1961 roku...]”, w tejże: *Listy* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998), 265.

Autotematyzm dostarcza Poświatowskiej języka, by mogła opowiedzieć i potwierdzić jednocześnie – poprzez pisanie – swoją historię. Twórczość jest tu pojmowana jako doświadczenie na wskroś somatyczne, a jednocześnie intelektualne i artystyczne⁵. Poetka dystansowała się od Przybosiowskich z ducha „dwuznaczności liter spuchniętych od mądrości” czy prelingwistycznych „zabiegów chirurgicznych wokół słów” ([*Stworzyć wiersz*], WW 376), daleka była od „poezji laboratoryjnej, poddanej ścisłym regułom i założeniom”, jak pisze Grażyna Borkowska, ale też „lubiła się bawić idiomami awangardowości, zręcznie wplecionymi w tekst, jak w utworze zaczynającym się od słów *Lubię pisać wiersze* (z tomu *jeszcze jedno wspomnienie*)”⁶. W rzeczywistości bowiem przepracowała starannie lekcję awangardy, biorąc z niej to, co było jej przydatne we własnej koncepcji poezji. „Podwójnie czuję, gdy czuję i myślę o tym co czuję; a silnie schwycona myśl, nie wiadomo którymi brodawkami przelewa się w uczucie i jaśniej”, pisał prawodawca awangardy, Tadeusz Peiper, próbując pogodzić ekspresję uczuć i emocje z *ratio* jako narzędziem ludzkiego kontrolowania świata⁷. Poświatowska w gruncie rzeczy powie to samo, choć inaczej, tematyzując swój sposób myślenia poetyckiego: „kiedy kocham / to kocham / to wiem że kocham [...] / w samowiedzy się pogrążam” ([*kiedy kocham*], WW 610); w innym zaś wierszu posłuży się sylleptycznym obrazem: „liryczniejemy sobie / tak na przekór / po odrobienie / zachodzimy w wieczorne niebo”, które grozi „apokaliptycznym palcem” ([*liryczniejemy sobie*], WW 155).

Małgorzata Czermińska rozróżniła przed laty cztery modele kobiecości, zakorzenione w literaturze lat 20. i 30. XX wieku, a rozwinięte w kolejnym półwieczu: nostalgiczny, feministyczny, zmysłowo-emocjonalny oraz intelektualno-estetyczny⁸. Twórczość Poświatowskiej przypisana została do modelu zmysłowo-emocjonalnego, w obrębie którego wielokrotnie zresztą była interpretowana. Ale poezja autorki *Hymnu bałwochwalczego* nakłania, by ją czytać również w modelu intelektualno-estetycznym – jej teksty bywają ironicznie zdystansowane i erotycznie wysublimowane, płciowość potrafi skrywać się pod maskami, nie zawsze wyeksponowana jak w *Lustrze*, czasem przytłumiona jak w interpretowanym tu wierszu, który pozwala się interpretować bez uruchamiania kontekstu kobiecości. I choć może niekoniecznie byłaby poetka idealnym przykładem niezależnej od mężczyzny „Nowej Kobiety”, to na pewno bywała w swych autotematycznych wierszach niezależnie myślącą „nową kobietą piszącą”⁹, spadkobierczynią XIX-wiecznej „kobiety autorki”, której metapoetyckie nastawienie nie oznaczało rezygnacji z ujawniania typowego dla swej płci doświadczenia¹⁰.

⁵ Zabiegi autotematyczne w wierszach kobiet wspierają często nieautonomiczne cele wypowiedzi i budują indywidualne projekty epistemologiczne, stawiając w centrum nie tyle sam język czy dylematy wystąpienia, ile (soma)świadomy opis doświadczenia, czasem przechodzący w autoopis biograficznie odsłaniającego się podmiotu, świadomego autokreacyjnej mocy słowa. Więcej na ten temat pisałam w: „Opis autotematyczny na przykładzie poezji kobiet. Przypadek Joanny Pollakówny”, *Forum Poetyki* 20 (2020): 34–49.

⁶ Grażyna Borkowska, *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001), 9.

⁷ Tadeusz Peiper, *Tędy. Nowe usta, przedmowa, komentarz* Stanisław Jaworski, oprac. Teresa Podoska (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1972), 361.

⁸ Grażyna Borkowska, Małgorzata Czermińska, Ursula Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności: przewodnik* (Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria, 2000), 174.

⁹ Por. *Nowa Kobieta – figury i figuracje*, red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Agata Zawiszewska (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017).

¹⁰ Por. więcej na ten temat: Joanna Grądział-Wójcik, „Nowa kobieta pisząca? O projektach kobiecości we współczesnej twórczości poetek”, w: *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, 408–425.

Ważne, by nie zamykać tej twórczości w modelu nostalgicznym i cielesno-emocjonalnym, w ograniczającym interpretację rezerwacie poezji miłosnej, tradycyjnie lirycznej i takie też role dla poetki zakładającej. Mimo iż Poświatowska nie zdążyła zainspirować się feminizmem, to jednak małymi krokami starała się budować własną samodzielność, przełamując konsekwentnie opozycję ciała/natury i intelektu/estetyki. Inspirujące do nowych odczytań wydaje się właśnie napięcie pomiędzy tymi biegunami, prowadzące do tekstualizacji ciała i somatyzacji słów, za każdym razem zmierzające do wzmocnienia, zaznaczenia obecności „ja”. Poetka bardzo chętnie korzysta z możliwości somatopoetyki i autobiograficznej opowieści, przekierowując uwagę z samego języka jako przedmiotu wypowiedzi na doświadczenie osobiste i psychocieleśne, co symptomatyczne dla poezji kobiet. Zmierza tym samym w kierunku witalizmu, niemetafizycznego, eksponującego intymność i osobiste doświadczenie ciała, cielesną afirmatywność łączącego z refleksją tanatologiczną¹¹; ale też w kierunku poezji auto/bio/centrycznej, w swej autorefleksyjności otwartej na to, co ludzkie i nie-ludzkie jednocześnie, przeczuwającej intuicyjnie konteksty ekopoetyki czy biosemiotyki. Otwiera drogę swoim następczyniom.

¹¹Por. Anna Legeżyńska, „Witalizm kobiecy. Mapa problemów, sieć tradycji”, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 32 (2018): 17, 25.

Bibliografia

- Borkowska, Grażyna. *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Borkowska, Grażyna, Małgorzata Czermińska, Ursula Philips. *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności: przewodnik*. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria, 2000.
- Grądział-Wójcik, Joanna. „Nowa kobieta pisząca? O projektach kobiecości we współczesnej twórczości poetek”. W: *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska, 408–425. Kraków: Universitas, 2020.
- – –. „Opis autotematyczny na przykładzie poezji kobiet. Przypadek Joanny Pollakówny”. *Forum Poetyki* 20 (2020): 34–49.
- Legeżyńska, Anna. „Witalizm kobiecy. Mapa problemów, sieć tradycji”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 32 (2018): 17–30.
- Nowa Kobieta – figury i figuracje*. Red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Agata Zawiszewska. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017.
- Nowy autotematyzm? Metarefleksja we współczesnej humanistyce*. Red. Agnieszka Waligóra. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2021.
- Peiper, Tadeusz. *Tędy. Nowe usta*. Przedmowa, komentarz Stanisław Jaworski, oprac. Teresa Podolska. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1972.
- Poświatowska, Halina. *Wszystkie wiersze*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1997.
- – –. *Listy*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998.
- Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*. Red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska. Kraków: Universitas, 2020.
- Waligóra, Agnieszka. *Nowy autotematyzm? Metarefleksja w poezji polskiej po roku 1989*. Kraków: Universitas, 2023.

SŁOWA KLUCZOWE:

Halina Poświatowska

POEZJA KOBIET

a u t o t e m a t y z m

ABSTRAKT:

Interpretacja wiersza *nie potrafię być tylko człowiekiem...* z tomu *Oda do rąk* prowadzi do rozważań na temat projektu poetyckiego Haliny Poświatowskiej, który wbrew stereotypowym odczytaniom charakteryzuje się nie tylko emocjonalnością, ale też silnym zintelektualizowaniem i metarefleksyjnością. Artykuł pokazuje na przykładzie wierszy poetki, jak Poświatowska umiejętnie konstruuje emocje i maksymalnie wykorzystuje poetyckie możliwości języka, ujawniając autorską świadomość formy. Autotematyzm dostarcza jej języka, który pozwala opowiedzieć i potwierdzić poprzez pisanie autobiograficzną historię, a tekstualizacja ciała i somatyzacja słów wzmacnia obecność „ja” w jego psychosomatycznym wymiarze.

metapoetyckość

POLSKA POEZJA WSPÓŁCZESNA

interpretacja

NOTA O AUTORCE:

Joanna Grądział-Wójcik – literaturoznawczyni, profesor nauk humanistycznych, pracuje w Zakładzie Literatury XX wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się historią literatury XX i XXI wieku, w szczególności poezją nowoczesną, a także problematyką teoretycznoliteracką dotyczącą metarefleksji, interpretacji i wersyfikacji. Jej zainteresowania skupiają się na tendencjach rozwojowych współczesnej twórczości kobiet i indywidualnych projektach poetyckich, zwłaszcza w ujęciu tematologicznym. Autorka monografii naukowych, między innymi: *„Drugie oko” Tadeusza Peipera. Projekt poezji nowoczesnej* (Poznań 2010); *Zmysł formy. Sytuacje, przypadki, interpretacje polskiej poezji XX wieku* (Kraków 2016); *Przymiarki do istnienia. Wątki i tematy poezji kobiet XX i XXI wieku* (Poznań 2016); *Bogusława Latawiec – portret podwojony* (razem z Piotrem Łuszczkiewiczem) (Kraków 2016) oraz współredaktorka tomów zbiorowych, między innymi *„Niepojęty przypadek”. O poezji Wisławy Szymborskiej* (Kraków 2015); *Formy (nie)obecności. Szkice o współczesnej poezji kobiet* (Kraków 2018); *(Nie)opisane. Poetki polskie XX i XXI wieku (część I i II)* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018; *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje* (Kraków 2020).